SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW.
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ!

BIULETYN informacyjny

R. IV — 22 STYCZNIA 1942 R. — № 3—107

KARNOŚĆ POLITYCZNA

Przed tygodniem pisaliśmy o jednej z głównych cech charakteru narodowego Polaków — o umiłowaniu wolności. „Jak skarb najdroższy pielęgnujmy kwiat wolności, ale pod grozą zmarnowania wszystkich naszych zdobyczy narodowych — budujmy tamę przeciw przerostom wolności. A imię tej tamy — karność".

Pragniemy wyciągnąć z tych twierdzeń wnioski polityczne.

1. Ktokolwiek myśli o wprowadzeniu w odrodzonej Polsce ustroju totalnego, samowolnych rządów jakiejś grupy — ten jest szaleńcem, pozbawionym wyobraźni i nierozumiejącym ducha własnego narodu. Naród, którego podstawową cechą charakteru jest umiłowanie wolności nie zniósłby na dłuższą metę, nie ścierpiał trzymania go przez kogokolwiek „za mordę". Więcej nawet: naród nasz wiądłby, kurczył się i szarzał gdyby los na ustrój totalny go skazał. I jeszcze nie wszystko: odradzająca się Polska totalna byłaby w świecie zwycięskich demokracyj i pogromionych totalistów czemś tak dziwacznem i rażącem — że natychmiast otoczyłaby ją ogólna nieżyczliwość, co napewno nie ułatwiłoby prac naszej delegacji na przyszłej konferencji pokojowej. Wniosek pierwszy: ktokolwiek myśli o wprowadzeniu w Polsce ustroju totalnego — jest szaleńcem.

2. Przeciwstawieniem totalizmu jest demokracja. Są ustroje demokratyczne chore, ale są i zdrowe. Chorą była demokracja polska XVII i XVIII wieku, chorą była przedwojenna demokracja francuska. Choroba polega na niezdolności do kompromisu, na dziecinnym przeświadczeniu, że interes własnej grupy jest równoznaczny dobru całego narodu. Obok chorych — są jednak demokracje zdrowe, silne, potężne — ot, choćby nasi angielscy i amerykańscy sojusznicy. Zdrowie demokracji przejawia się w tem, że podporządkowanie się mniejszości politycznej woli większości — nie jest uważane za hańbę i nieszczęście, lecz za coś zupełnie naturalnego. „Dziś jesteś w większości ty —

2 jutro będę ja; dziś ja jestem lojalny w stosunku do ciebie — jutro musisz być lojalnym ty".

Zdrowie demokracji przejawia się w traktowaniu swojej partii jako części narodu, a nie jako objawienia narodowego, które jedynie tylko i wyłącznie zdolne jest obdarzyć naród wszelakimi dobrodziejstwami. Wniosek drugi: ktokolwiek pracuje nad demokracją polską— niech pracuje nad nią uczciwie, niech własnym postępowaniem składa świadectwo zdrowia demokratycznego — t.j. zdolności do współpracy, do podporządkowywania się woli większości i lojalności nie tylko w stosunku do przyjaciół ale i do przeciwników politycznych.

A wniosek końcowy: jeśli karność ma się stać naszą główną cnotą narodową, mającą uzupełniać nasz odwieczny instynkt umiłowanie wolności — to w życiu politycznym jest tylko jeden sposób zespolenia tych obu prądów: karność demokratyczna!

ZAGRANICA

Działania wojenne. W Sowietach — głęboki klin rosyjski, wrzynający się na około 150 km w niemiecki front na zachód od Tuły nie uległ dalszemu wydłużeniu, natomiast znacznie się poszerzył przez zajęcie Medina oraz posunięcie się o 60 km na półn.-zach. od Kaługi; tym sposobem położenie Rosjan stało się tu bezpieczniejsze. Pewne postępy poczynili Rosjanie również na północny-zachód od Moskwy, zajmując Latoszino oraz Seliżarowo (w centrum Wyżyny Wałdajskiej). Na Krymie — sowiecka kawaleria buszuje po całym półwyspie, zatruwając życie Niemcom, którzy jednak narazie wciąż jeszcze są tu w większych niż Rosjanie siłach.

W Libii — Sprzymierzeni zlikwidowali ostatnią placówkę „osi" na swych tyłach, zajmując przełęcz Halfaya (5.500 jeńców); pracowała tu m. i. artyleria polska. Tym sposobem cała Cyrenajka jest już w rękach Brytyjczyków. Natomiast na pograniczu Trypolitanii — położenie bez zmian; gen. Rommel wciąż siedzi mocno w rejonie Gasr el Brega-El Agheila. Działania wojenne są tu utrudnione przez ciągłe burze piaszczyste i deszcze, ale zdaje się, że i inne czynniki wchodzą w grę: działalność lotnictwa brytyjskiego zmalała — być może na skutek przerzucenia części sił powietrznych na półwysep Malajski. Równocześnie wzrosła działalność lotnictwa „osi", które coraz skuteczniej chroni transporty wojenne idące z zaopatrzeniem z Włoch obok Malty do Trypolisu.

Na półwyspie Malajskim — najważniejszym obecnie teatrze wojny na Dalekim Wschodzie — początek tygodnia sprawozdawczego biegł pod znakiem niemal piorunującego posuwania się naprzód Japończyków, którzy zajęli Kuala Lumpur, Seremban, Malakkę i doszli pod Gemas. W ostatnich jednak dwóch dniach parcie japońskie jakby utknęło nad rzeką Muar i pod Gemas. Wiadomo, że łączy się to z wejściem do akcji oddziałów australijskich, które dopieroco przybyły na front z Singapuru, odległego już tylko 170 km od pola walki.

Ciekawy i niesporny sukces odniosły wojska Czang Kai Szeka, które w ciągu ostatnich paru tygodni nie tylko odparły ofensywę japońską na stolicę prowincji Honan — Czangsza, ale wyswobodziły całą tą prowincję spod okupacji japońskiej.

W Anglii w grudniu było zabitych na skutek nalotów 89 osób. Liczba zabitych w grudniu 1940 r. wynosiła 8837.

Zbrodnie będą ukarane. 13 bm. dziewięć państw okupowanych (Polska, Francja, Holandia, Belgia, Norwegia, Grecja, Jugosławia, Czechosłowacja, Luksemburg) podpisały w Londynie przy udziale min. Edena oświadczenie, dotyczące ukarania wszystkich bezpośrednich i pośrednich sprawców zbrodni, dokonywanych przez okupantów. Myśl tego oświadczenia wyszła od rządu polskiego. Obradom przewodniczył gen. Sikorski. Do tej chwili akcja ta, oparta na postanowieniach konferencji haskiej z r. 1907, prowadzona była przez Polskę i wynikiem jej jest t. zw. „Druga Czarna Księga Polska" zawierająca dwa tomy: „Najazd niemiecki na Polskę — 1939" i „Nowy ład niemiecki w Polsce". Nadto polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych posiada spisy Niemców, odpowiedzialnych za akty terroru.

Obecnie akcję tę rozszerzono na inne kraje okupowane. Zostały ustanowione sądy do sądzenia zbrodni, popełnianych w okresie wojny. Już teraz odnośne placówki dyplomatyczne i urzędy zbierają dokładne wiadomości o faktach zbrodni w sposób szczegółowy z nazwiskami przestępców, pokrzywdzonych i świadków. Warunki pokoju umożliwią dalsze ich sądzenie oraz wykonanie wyroku. W ten sposób żadna zbrodnia, popełniona przez Niemców i ich pomagierów nie ujdzie płazem i będzie należycie ukarana.

Przyszła Europa. Przed rokiem głośne były w świecie projekty przyszłej organizacji Europy, opartej o zespoły państw sfederowanych. Pierwszą zapowiedzią tych federacyj była umowa polsko-czeska; o sprawach tych rozmawiał gen. Sikorski z Rooseveltem, dyskutowano o niej w londyńskiej Izbie Gmin. Po wejściu do wojny Sowietów — sprawy te ucichły.

W ostatnim tygodniu rzecz odżyła nanowo. Zaistniały dwa fakty: 1. Min. Raczyński w jednym z artykułów do prasy angielskiej wskazał na Litwę i Węgry, jako mogące się sfederować z Polską i Czechosłowacją. 2. Jugosławia i Grecja podpisały, przy współpracy angielskiej, związek polityczno-wojskowo-gospodarczy; umowa przewiduje stworzenie wspólnego sztabu generalnego dla wspólnej obrony itd. Mówi się, że tak jak umowa polsko-czeska jest zalążkiem przyszłej federacji Europy środkowo-wschodniej, tak związek jugosłowiańsko-grecki ma być zalążkiem federacjii bałkańskiej.

Różne. — Polska łódź podwodna „Sokół" zatopiła dotąd: jeden nieprzyjacielski torpedowiec, 1 statek uzbrojony, 4 inne statki.

— Marszałek Reichenau został znaleziony martwym w pociągu podążającym z Berlina na front wschodni. W Europie oddawna krążyły pogłoski, że Reichenau był przewidywany przez armię niemiecką jako dyktator, w wypadku załamania się reżimu hitlerowskiego.

4 WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE

Aby zrozumieć obecne i przyszłe działania wojenne na Dal. Wsch. trzeba znać najważniejsze dane, tyczące położenia obszarów, na których walka się toczy. Czytając należy spoglądać na mapę.

W pierwszych dniach wojny japońskie siły zbrojne działając zaskoczeniem, gwałtownością i dobrą organizacją — zniszczyły około połowy lotnictwa Stanów na Dalekim Wschodzie oraz zadały ciężki cios flotom Anglosasów. Na skutek tego uzyskali Japończycy panowanie w powietrzu i na morzach, zaś działania obronne Sprzymierzonych musiały stać się działaniami lądowymi.

F i l i p i n y. Wyspy Luzon i Mindanao są zajęte przez Japończyków, za wyjątkiem małego półwyspu Bataan na Luzonie. Ponieważ obie wymienione wyspy stanowią dwie trzecie powierzchni archipelagu, zaś na pozostałych wysepkach niema wojsk sojuszniczych — przyjąć trzeba, że całe Filipiny są już zajęte. Całe — za wyjątkiem półwyspu Bataan, gdzie skupiła się w oparciu o twierdzę Corregidor armia filipińsko-amerykańska. Ponieważ jedynym wielkim portem Filipin jest ich stolica Manilla, a nad wejściem do tego portu panuie półwysep Bataan — sprawa jest jasna: dopóki Japończycy nie opanują Corregidor — nie będą mogli w pełni wyzyskiwać Filipin.

Gospodarczo Filipiny nie odgrywają ważnej roli. Główny z nich wywóz — to przetwory kokosowe i cukier. Niema na nich surowców mineralnych, ani ropy, ani większych zakładów przemysłowych. Niema poważniejszych baz wojennych ani fortec. Armia liczyła przed napadem Japończyków około 125.000 Filipińczyków oraz około 6.000 Amerykanów. Amerykanów nie było więc nawet jednej dywizji! Nie działo się tak z zaniedbania. Powód był prosty: Filipiny nie nadają się do obrony — nie były więc do obrony przygotowywane. Gospodarczo nie są one cenne. Dowodzący na Filipnach gen. Mac Arthur zrobił to — co zrobić był powinien: opóźniał i utrudniał posuwanie się wroga, a w końcu usadowił się tam, gdzie najwięcej może wrogowi zatruwać życie. Jedyną korzyścią Japonii z opanowania Filipin jest likwidacja amerykańskich lotniczych baz wypadowych, najbliższych wysp japońskich. Stratę tę odczują Sprzymierzeni dopiero wtedy, gdy rozpoczną działania zaczepne przeciw Japonii.

I n d i e H o l e n d e r s k i e składają się z 4 wielkich wysp (Borneo, Sumatra, Celebes, Jawa) i z wielu mniejszych. Japończycy zajęli dotąd brytyjską część Borneo i zaczynają zajmować część holenderską tej wyspy oraz północny Celebes.

B o r n e o jest największą ale i najpierwotniejszą z wysp. Pokrywa je dziewicza, nieprzebyta puszcza — podobna jak w dorzeczu Amazonki. Na wyspie mieszka około 3 milj. dzikich oraz 7 tysięcy białych. Gęstość zaludnienia naszego Polesia jest ośmiokrotnie większa! Na wyspie niema miast, żadnych twierdz, żadnej kolei. Szos jest tylko 72 km! Więc choć w tym pierwotnym kraju jest wielkie bogactwo: ropa naftowa (roczna produkcja około 2,5 milj. tonn) — to jednak wyspa broniona nie jest, gdyż dla obrony niema warunków. Stacjonujące tu wojska liczone są nie na tysiące, ale dosłownie na setki ludzi! Ich zadaniem — zniszczenie szybów naftowych tam, gdzie zbliża się wróg.

Celebes — zupełnie to samo, co Borneo, z tym, że niema na nim ropy.

Sumatra — jest tak samo dziewicza i pustynna, jak Borneo, ale gęściej zaludniona (7 milionów, t. j. 15 ludzi na 1 km. kwadr., a więc dwa razy mniej niż na Polesiu). Ludność jest nieco bardziej cywilizowana niż na Borneo. Jest tu już kilka „nie bardzo podłych" portów, z których najważniejsze — Palembang i Medan. Płynie z nich największy skarb wyspy: ropa naftowa, której wyspa daje aż 5,3 milj. tonn rocznie. Ponadto wyspa wysyła w świat dużo kauczuku i cyny, sporo węgla i nieco bawełny. Zajęcie jej przez Japończyków wyzwoliłoby Japonię od najgroźniejszego kłopotu wojennego: braku ropy. Głowny dostawca ropy: Sumatra — jest tak samo bezbronna, jak Borneo, ale... Spójrz na mąpę, czytelniku: dopóki w rękach sprzymierzonych będzie Singapur i Jawa — wywóz surowców z Sumatry byłby bardzo utrudniony. A jeśliby sprzymierzonym udało się utrzymać port Polembang — wywóz byłby wogóle niemożliwy. Jak dotąd desantów japońskich na Sumatrze nie było.

Jawa — nieskończenie przerasta znaczeniem wszystkie pozostałe wyspy razem wzięte. Jest najbogatsza i najlepiej zagospodarowana. Jej ludność — w ilości 45 milionów (gęstość zaludnienia większa niż na Górnym Śląsku), jest ludnością cywilizowaną. Wyspę pokrywa gęsta sieć linij kolejowych, szos, lotnisk. Choć ropy naftowej jest mniej niż na Borneo i Sumatrze (ok. 1 milj. tonn rocznie), ale zato jest tu królestwo kauczuku. Są dwa doskonałe porty handlowe i jeden dobrze umocniony port wojenny — Surabaja. Nic dziwnego, że wyspa może być i będzie broniona. Tu, w Surabaii, mieści się Główna Kwatera gen. Wavella, tu skupione są siły holenderskie, tu kierowane są posiłki amarykańskie i brytyjskie.

Malaje. — Półwysep Malajski jest już prawie cały zajęty przez Japończyków, za wyjątkiem strefy Singapuru — największej twierdzy morskiej świata. Ale i dotychczasowe, bez Singapuru, zdobycze Japonii na Malajach są bardzo ciężkim ciosem dla WBrytanii, zarówno strategicznym (Japończycy zjawili się na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego oraz od lądu podeszli pod Singapur poważnie zagrażając temu portowi) jak i gospodarczym. Cios gospodarczy polega na tym, że na Malajach Brytyjskich produkuje się 41,5 proc. światowej wytwórczości kauczuku, a łącznie z Indiami Holenderskimi tereny te dają aż 80 proc. produkcji tego surowca; (z kauczuku — gumy — wytwarza się opony samochodów i samolotów, itd.). Drugim skarbem Malajów to cyna („towarzysz metali" — jak ją ktoś nazwał, podkreślając przez to niezbędność cyny do wszelkiego rodzaju stopów). Cyny dają Malaje 36 proc. produkcji świata, a łącznie z Ind. Hol. — 52 proc. Opanowanie przez Japończyków Malajów oddaje w ich ręce te dwa ważne dla prowadzenia wojny surowce, a równocześnie pozbawia tych surowców Sprzymierzonych. Z cyną — jeszcze nie będzie najgorzej; wielkie jej kopalnie znajdują się w Boliwii oraz w Kongu i Nigerii afrykańskiej; cyny Sprzymierzonym nie zabraknie. Ale gorzej jest z kauczukiem. Coprawda Stany Zjedn. — jak stwierdzają źródła niemieckie, zrobiły sobie trzyletni za-

pas wojenny tego surowca oraz w ostatnich latach pobudowały liczne fabryki kauczuku syntetycznego (głównie — neofren). Gdyby jednak wojna przeciągnęła się — mogliby Sprzymierzeni mieć z kauczukiem kłopot.

Nie traćmy z oczu faktu najważniejszego: dopóki Japończycy nie zdobędą Singapuru wszystkie ich zdobycze nie tylko na Malajach, ale i na całym Dalekim Wschodzie będą niepewne. A możemy być pewni, że brytyjczycy uczynią wszystko co będzie w ich mocy, aby tę twierdzę morską obronić.

B i r m a — to „przedsionek Indyj". Jej naczelny port Rangun jest główną, a po zdobyciu przez Japończyków Hong-Kongu, — jedyną drogą dostaw wojennych do Chin niepodległych. Z tego względu musi być broniona i obroniona. W razie jej opanowania przez wroga — opór Chin musiałby opaść szybko. Dodać należy, że ropa naftowa wydobywana w Birmie ok. 1 milj. tonn rocznie — jest wobec zagrożenia Indji Hol. też godną obrony. Naturalnym więc jest, że w Birmie koncentrują się siły brytyjskie lądowe i powietrzne i że przybywają tu z pomocą dywizje chińskie.

Dodajmy jeszcze jeden szczegół, dotyczący Filipin, Indji Hol., Malajów i Birmy: niema tu prawie zupełnie osadnictwa japońskiego, jest natomiast dużo Chińczyków, wrogo traktujących Japonię.

A u s t r a l j a — ze swymi 7 miljonami białej ludności i ze swymi bogactwami jest tak ogromnej wagi terenem obronnym, że nie potrzeba o tym pisać. Tutaj skierowany został amerykański korpus ekspedycyjny, a marynarka wojenna Stanów już teraz wsparła Port Darwina, który to port „patrzy" na Daleki Wschód.

W n i o s k i o g ó l n e. Wniosków tych będzie trzy: 1. Dotychczasowa ofensywa japońska likwiduje najbliższe ojczyzny japońskiej bazy wypadowe sprzymierzonych oraz zdobywa doniosłe surowce wojenne (ropę, cynę, kauczuk, tłuszcze it.d.). 2. Dotychczasowe wysiłki sprzymierzonych — to tylko opóźnianie i utrudnianie działań japońskich za pomocą jakby „straży tylnych". 3. Właściwa obrona, przy pomocy sił głównych, rozpocznie się dopiero na linii Birma-Singapur-Jawa-Australia. Do linii tej miał należeć także półwysep Malajski — i jego strata (za którą zapłacił dymisją głównodowodzący brytyjski Dalekiego Wschodu marszałek Brook Popham) jest bardzo ciężka dla sprzymierzonych. Dopiero więc walki na linii Birma-Singapur-Jawa-Australia zadecydują poważniej o losach wojny na Dalekim Wschodzie.

Oczywiście — taki czy inny bieg wojny w pierwszym okresie jej trwania, nie powinien zaciemniać nam obrazu zasadniczego, opisanego przez „Biuletyn" przed miesiącem w art. „Samobójstwo Japonii". Los Japonii, działającaj dziś z takim rozmachem, jest beznadziejny. Nie posiadając dostatecznego dla jej potrzeb nawet pokojowych ciężkiego przemysłu, nie posiadając dostatecznych ilości żelaza, mając ograniczoną zdolność produkcji samolotów itd. — Japonia po pewnym czasie musi załamać się tak, jak załamały się ze swym lotnictwem i przemysłem Włochy.

KRAJ W rocznicę najbardziej bohaterskiego z powstań polskich — powstania styczniowego 1863 r. — jesteśmy gotowi do współzawodnictwa z naszymi pradziadami. Gdy padnie rozkaz — nie uczynimy wstydu ani Im, ani sobie. Tak nam dopomóż Bóg.

Głos kraju. Tajna Polska Stacja Radiowa, znajdująca się na terenie kraju, nadała dla Polaków zagranicą dwa słuchowiska: wigilijne i noworoczne. Zobrazowano położenie kraju i okrucieństwa niemieckie, przesłano wojsku polskiemu pozdrowienia z Ojczyzny, wezwano wszystkich Polaków do skupienia się przy Panu Prezydencie, Wodzu Naczelnym i Rządzie, jako uznanej przez cały kraj jedynej konstytucyjnej reprezentacji Państwa Polskiego. Audycje z Polski zakończono odegraniem Hymnu Państwowego.

Odbiór obu tych słuchowisk „pokwitował" 10 bm. wicepremier Mikołajczyk, przemawiając przez radio londyńskie i dziękując za ten pierwszy głos jaki doszedł bezpośrednio z kraju do Polaków zagranicą.

„Nowa Europa". Rząd Rzeszy ogłosił dekret, ustanawiający nowe i specjalne prawo karne dla Polaków i Żydów w nowych, wschodnich prowincjach Rzeszy — z ważnością od 1 stycznia br. „Ostdeutscher Beobachter" określił myśl przewodnią tego kodeksu następująco: „Rozporządzenie to usuwa Polaków i Żydów całkowicie ze wspólnoty prawnej z Niemcami. Prawodawca wyciągnął konsekwencje ze specjalnego państwowo-prawnego stanowiska elementu polskiego, który przez podjęcie swych masowych zbrodni wykroczył przeciw niemieckiemu narodowi i ujawnił swe niskie instynkty".

Oto kilka wyjątków z nowego kodeksu karnego: „Polacy i Żydzi będą karani śmiercią, a w mniej ciężkich wypadkach karą pozbawienia wolności, o ile przez przejawianą nienawiść lub podburzającą działalność ujawnią wrogi w stosunku do niemczyzny nastrój i sposób myślenia, a w szególności jeżeli występują z przeciwniemieckimi wynurzeniami, jeśli zrywają afisze niemieckich władz i instytucyj oficjalnych oraz jeśli przez swe szczególne zachowanie obniżają powagę państwa i narodu niemieckiego".

„Kara śmierci może być zastosowana nawet, jeśli nie jest za dany czyn przewidziana, o ile czyn ten był wywołany specjalnie niskiemi pobudkami lub jeśli z jakichkolwiek innych powodów miał on charakter specjalnie ciężki".

„Dotychczasowe stopniowanie kary pozbawienia wolności t.j. aresztu, więzienia i ciężkiego więzienia — całkowicie odpada. Kara pozbawienia wolności będzie w stosunku do Polaków i Żydów stosowana w formie umieszczenia w obozie karnym lub w zaostrzonym obozie karnym".

„O ile istnieje silne podejrzenie co do czynu karalnego dopuszczalnem jest bez jakichkolwiek ograniczeń aresztowanie podejrzanego".

W podobnym duchu jest ułożony cały kodeks. Jego rola i znaczenie polega na tym, że dotychczasowe bezeceństwa i nikczemności niemieckie, popełniane doraźnie, jakby w atmosferze wojennej świeżo zdobytego kraju, zostały obecnie uświęcone całym majestatem niemiec-

kiego prawa. Ten nowy akt prawny pozostanie na wieki świadectwem podłości duszy niemieckiej.

Ambasador i gówniarze. Przed dwoma tygodniami podaliśmy o wizycie byłego ambasadora polskiego w Berlinie, p. Wysockiego u Franka. P. Wysocki podjął z własnego pomysłu próbę uzyskania złagodzenia doli więźniów polskich. Naturalnie — jak należało oczekiwać — próba ta nie dała żadnego wyniku. W swej notatce o tej sprawie napisaliśmy: „Trudno mieć pretensje do p. Wysockiego, który powodowany szlachetną pobudką — z własnej, prywatnej inicjatywy starał się wyzyskać swe berlińskie znajomości dla ulżenia doli najnieszczęśliwszych".

W ciągu dwóch tygodni, które minęły od tej notatki cała sprawa nabrała rozgłosu. W Warszawie znane się stały szczegóły rozmowy Wysocki-Frank, a ponadto zabrała głos prasa okupacyjna.

Zapoznawszy się ze szczegółami wizyty p. Wysockiego w Krakowie cofamy powiedzenie o tym, że „trudno mieć pretensje do p. Wysockiego". Bowiem w czasie swojej interwencji na rzecz więźniów p. Wysocki zachował się w sposób niedopuszczalny. Po pierwsze: czynił bezsensowne spostrzeżenia na temat stosunków społecznych w t.zw. Gen. Gubernii; po drugie: o wystąpieniu swym powiedział Frankowi, że czyni to w interesie całego narodu, w interesie jego przyszłego stosunku do Rzeszy; po trzecie: ośmielił się, zachęcając Franka do łagodniejszego traktownnia więźniów, powiedzieć: Polak umie być wdzięczny za wszystko dobre, które mu się wyrządza. Czyż p. Wysocki sądzi, że gdyby np. stała się rzecz zupełnie nieprawdopodobna i Frank zwolnił wszystkich więźniów z Oświęcimia, to zmieniłoby to nasz stonek do Niemiec?

Inna jest jednak w tem wszystkiem sprawa pana Wysockiego, który działając w szlachetnych intencjach wykazał naiwną nieznajomość celów niemieckiej polityki w Polsce oraz wypowiedział kilka bezsensownych zdań, a inna jest sprawa tego, co z tej interwencji na rzecz więźniów zrobili Niemcy.

Mianowicie cała niemiecka i gadzinowa prasa w „GGubernii" określiła wizytę p. Wysockiego u Generalnego Gubernatora jako noworoczną (choć p. Wysocki był w Krakowie 14.XII). Z artykułów tych wynikało, że mówiono o „dalszym udziale ludności polskiej w dziele odbudowy na terenie GGub.", że „p. Wysocki podkreślił wolę Polaków do lojalnej współpracy w dziele odbudowy", że „GGubernator wyraził uznanie ludności polskiej" itd. A o tym, o czym mówiono naprawdę — t.j. o więźniach — ani słowa!

I jak pan teraz wygląda, panie Ambasadorze? Naczelnym zadaniem dyplomaty — jest przewidywanie. A pan niczego nie przewidział! Ani beznadziejności swej interwencji — gdyż Oświęcim, Montelupich, Pawiak, Majdan — to nie są „wybryki" tego czy innego hitlerowca, to jest część składowa i niezmienna niemieckiej polityki wyniszczania narodu polskiego. Ani nie przewidział Pan tego, co uczynią z pana kroku dostojnicy niemieccy — albowiem potraktował ich pan poważnie, a to są tylko łobuzy, którzy przy całym swym okrucieństwie i bandytyzmie są jednak tylko łobuzami i gówniarzami.

Miejmy nadzieję, że przygoda p. Wysockiego będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którym kiedykolwiek przyjdzie do głowy myśl „interweniować" w jakiejkowiek polskiej sprawie u któregoś z niemieckich dygnitarzy.

WARSZAWA Futra, które nie dojadą na front. 14 bm. wybuchł pożar w składach przy ul. Stawki 2 w których złożone były futra zebrane z ghetta i przeznaczone na front wschodni. Do pożaru wezwano kilka oddziałów straży pożarnej. Znaczna część futer spłonęła, pozostałe zostały bądź zniszczone bądź uszkodzone przez wodę w czasie gaszenia ognia.

Na tym jednak sensacja się nie kończy. Głównym punktem sensacji jest to, że składy przy ul. Stawki należały do t. zw. Transferstelle, urzędu niemieckiego, zatrudniającego wyłącznie niemieckich pracowników. Zbiór futer przeprowadzany był także wyłącznie przez Niemców. No i bardzo ciekawem jest, że władze niemieckie sprawę tuszują, nie nadają jej rozgłosu ani biegu.

W dawnej, carskiej armii rosyjskiej znany był stary, intendencki „kawał": gdy jakiś pan intendent „żył nad stan", szastał pieniędzmi itd. — to po pewnym czasie nieodłącznie towarzyszył temu pożar, wybuchły „z niewiadomych powodów" w składach zarządzonych przez tegoż intendenta. Czyżby i w „wysoce moralnym Narodzie Niemieckim" taka rzecz była możliwa? I to w stosunku do cierpiących na Wschodzie żołnierzy frontowych? No, no, no...

Różne. — Zbiórka nart w Warszawie dla frontu wschodniego dała aż... trzysta kilkadziesiąt sztuk! Z miasta prawie półtoramilionowego! Z miasta, w którym prócz polaków i Żydów mieszka kilkadziesiąt tysięcy „oddanych" Rzeszy Ukraińców i Rosjan. Że Polacy nie śpieszyli z prezentami narciarskimi — jest to rzecz bardzo chwalebna, ale naturalna. Ale żeby i Ukraińcy i Rosjanie też?

Równocześnie z nartami zbierano buty narciarskie. Niestety, pomimo najgorliwszych usiłowań, nie udało się nam wyszukać śladów tych „złożonych" butów w „centralnych składach zbiórki".

Kwitujemy odbiór (w zł): Habdank 5, Bezimiennie 10, Fis 20, Katerla 20, Łącznik 50, Hel 7, Ribentrop 15, Misi-Aga 10, Bratek 10, Doktór P 5, Aśka J 10, KK 3, Lilka 5, V 10, Stefan 5, Elwu 10, Ciotka 5, Orłów 10, Hanka za tramwaje 2, Rena 10, WD 10, Jotka 5, Konopie 10, Uczniowie 7, Siewcy 1.16 znaczkami i 48.50, Rebe 20, Pomidor 20, HS 6, Ostrożny 4, Józefa plus 3, JKS 3, IX A na wojsko Polskie 160, bez tytułu 10, Irena 5, Janka 4, Prut 20, LM 5, Ufność 3, 2M 17, Teka 10, Czytelnicy 10 Nik zamiast kwiatów — na wojsko 90, Wuj Staś 20, Tadeusz 10, Cybuś 20, Tere 10, Zetka 10, Dżek 10, Sok 5, Posterunek W 50, Stary 10, Almar 30, JB 2, Ira 10, 11 Listopada 20 Razem 900 zł, 70 gr.

OSTATNIE WIADOMOŚCI
(rano 21.I)

1. Wojska sowieckie zajęły Możajsk — likwidując w ten sposób najważniejszą nieprzyjacielską pozycję wypadową przeciw Moskwie. Wojska niemiecko-rumuńskie odbiły na Krymie Teodozję.

2. Wojska japońskie lądują na skrajnie południowej części półwyspu Malajskiego, usiłując odciąć od Singapuru brytyjczyków walczących nad rzeką Muar. Rozpoczęły się działania japońskie przeciw Birmie.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Sprostowanie: W № B. I. z dn. 15.I podano błędnie ogólną sumę ofiar 2.312 zł. 50 gr. — winno być — 413 zł., ponieważ wydrukowano tylko część pokwitowań ze złożonych ofiar — reszta w № bieżącym.

WLS 4, Alma 10, Żelazko 18, Zięć 30, Cybuś 20, Znicz 10, Hala 5, Zbyszek 5, Krokodyl 5, Pol I 18, Krokodyl 10, Krasne 10, Goryl 10, Zespół 19, Granatowi 4, Dziecko 20, Dom Orłów 40, Tadeusz i Zofia 10, SS 2, Anti-hycler 5, Opieniek 2, Stef 2, Czuwaj 5, Ale 6, Miecz 50, Pasieka 21, Krzywda 20, Krokodyl 5, Zawi 20, Re-Ri 5, „15" 8, „77" 22, „17" 2, Mary 10, Mietek 10, Kujawianka 5, Wykończeni 5, SK 5, Nerup 4, SS 2, Kazik 5, Habdank 10, HK 10, Tobruk 10, Bezimiennie 10, Adolf 12, Za tramwaje 4.50, Nici 20, Siostra 5, Czytelnik 2, Żbik 10, Nasi 35, Jedynak 5, A 10, Mary 10, Szofer 10, Wąsal 6, Stal 5, Technika 20 Skot 5, Mum 2, Łodzie 120, Bylek 100, Kuba 10, Łoś 10, Polska JG 100, PFG Wspólnicy 16, Cobądź 20, Prowizja 10, Jar 10, Henia 50, Wiosna 3, PFG Wspólnicy 10, Gnaty 10, Halina i WBP 7.50, AH 20, Edmunda 5, Stef 5, Janina 10, WL 5, SZ 5, Katrina 30, P 5, K 6, CW 10, Bemol 20, Lubcio 10, Jadwiga 10, Bezimiennie 21, Kizia 10, Januszek 10, Chèri 20, Bezimiennie 10, JK 10, Stolarz 50, Choinka 15, Leśna 10, Adam i Lucyna 10, Wanda 5, Blondyn 10, Śruba 20, Zimny 30, Jastrząb 10, Strażak 2, Maciej 5, Ryś 5, Moskaliki 20, Zamiast kwiatów dla Reni 22.I 20, Wąsik 10, Kolczyk 20, Szat 10, Okap 10, Magda 10, Koza 5, Leszczyna 5, Blokowi 10, Las 10, Bezimiennie 2, ASK 20, PS 30, B.p 7, Zofia 20, Na pohybel 50, Wisła 20, Pantera 10, Wita 5, Ramara 200, Góra 100, Dutka 50, MW 10, OD 5, Ina 20, Bezimiennie 3, TJ 11, Wisia 3, ZZ 5, Wicek 5, Pisarz M 40, JL 20, W 12, Kalafiorek 50, Zbyszek i Bohdan 15, Lycyna 35, Babcia 3, Razem 2.422 zł.

Na cele specjalne: Papier: Wanda, bezimiennie i zryw. W zł: Oświęcim 370, Na chrzcinach Krysi 250, Ryś 225, Kornet 65; po 50 zł: Jasio, Synek; Dudek 40, Nasi 35, MW 30, WK 25, po 20 zł: Sęp, Brzoza, ASK, Anglik 15; po 10 zł: Medyk, Kujawianka, „22", War Aden „№ 1" Antek; po 5 zł: Zuzanna, Stasia, Mitręga, Lach, Hortensia, Zefir, Fasola, Pieniek, Stryj, WB, Janina z IV, Wicher 1 zł, Halina i WBP 7.50, Bezimiennie 4, Winnica 300, 200, 550, Spinne 500, J. Bek 500 na uzbrojenie, „Gotowi" partia ubrania i bela sukna z podziękowaniem. Czapa 10, Choinka 20, „Poleski" 100.